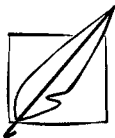


ZNANI I NIEZNANI **dziewiętnastowiecznego Lwowa**

Studia i materiały
TOM 3

Redakcja
Lidia Michalska-Bracha i Małgorzata Przeniosło



Wydawnictwo
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
Kielce 2013

Recenzent
prof. dr hab. Urszula Jakubowska

Redakcja i korekta
Anna Małgorzata Kurska

Projekt okładki
Anna Domańska

Formatowanie komputerowe
Marzena Buksińska

Na okładce:
Widok Lwowa. Pocztówka ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie

Copyright © by Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013

ISBN 978-83-7133-546-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5
tel. (41) 349-72-65
tel./fax (41) 349-72-69
<http://www.ujk.edu.pl/wyd>
e-mail: wyd@ujk.edu.pl

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

STUDIA

Agnieszka Kawalec , Ludwik Księżopolski a proces karny we Lwowie w latach 1834–1836	13
Maria Agnieszka Dutkowska , August Bielowski (1806–1876) – wydawca <i>Monumenta Poloniae Historica</i> i jego współpracownicy	31
Teresa Mazepa , Muzycy austriaccy w dziewiętnastowiecznym Lwowie: Franciszek Ksawery Wolfgang Mozart – u źródeł dziewiętnastowiecznego szkolnictwa muzycznego we Lwowie	53
Teresa Mazepa , Johann Ruckgaber oraz inni „dyrektorzy muzyki” lwowskich Towarzystw Muzycznych w pierwszej połowie XIX stulecia	63
Kinga Fink , W muzycznym kręgu salonu Wildów we Lwowie	79
Emil Noiński , Lwowski okres w biografii generała Antoniego Jeziorańskiego (1821–1882)	89
Jacek Magdoń , Andrzej Galica we Lwowie – początki działalności społeczno-politycznej i niepodległościowej w latach 1898–1900	103
Paweł Polak Bronisław Biegeleisen – zapomniany lwowski inżynier i filozof (szkic działalności do wybuchu I wojny światowej)	123
Małgorzata Przeniosło , Józef Puzyna – matematyk, rektor Uniwersytetu we Lwowie (1856–1919)	133
Lidia Michalska-Bracha , Organizatorzy obchodów rocznic powstań narodowych w latach osiemdziesiątych XIX stulecia we Lwowie	143
Paweł Sierżęga , Konstytucja 3 maja w świetle galicyjskich wydawnictw okolicznościowych 1891 roku	157
Mirosława Bednarzak-Libera , Lwowskie koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i ich działalność w latach 1891–1918	175

MATERIAŁY

Jerzy Z. Pająk , Polacy we Lwowie wobec aktu 5 listopada 1916 roku (Raporty Dyrektora Policji we Lwowie Józefa Reinlendera do Namiestnictwa Galicyjskiego)	201
---	-----

Paweł Sierżęga

Uniwersytet Rzeszowski

Konstytucja 3 maja w świetle galicyjskich wydawnictw okolicznościowych 1891 roku

Przygotowania do obchodów setnej rocznicy Konstytucji 3 maja w Galicji objął patronatem Wydział Izby Adwokatów we Lwowie. Po przeprowadzonych konsultacjach środowiskowych uchwalono, że najlepszą formą upamiętnienia jubileuszu będzie propagowanie idei, myśli i zasad konstytucji. Przewidzianą formą, oprócz uroczystych nabożeństw, publicznych odczytów, przedstawień teatralnych, iluminacji domów, miały być wydawnictwa broszurowe omawiające treść i znaczenie ustawy rządowej. Choć sporo już na ten temat napisano, m.in. prace Adama Galosa¹, Andrzeja Feliksa Grabskiego², Krystyna Matwijowskiego³, Franciszki Sawickiej⁴, Andrzeja Wierzbickiego⁵, Haliny Winnickiej⁶, nadal warto poświęcić zagadnieniu uwagę.

Na temat konstytucji wypowiedzieli się przedstawiciele środowisk akademickich, historycy prawa, ekonomiści, literaturoznawcy, publicyści, działacze społeczno-oświatowi i polityczni. Konstytucja widziana w pryzmacie ich opracowań uwikłana była w bieżące problemy życia społeczno-politycznego, dając wgląd w toczącą

¹ A. Galos, *Tradycje Trzeciego Maja w obchodach historycznych*, w: *Konstytucja Trzeciego Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska, Łódź 1991, s. 454–471; tenże, *Ewolucja tradycji trzciemajowej w obchodach historycznych*, w: *Konstytucja 3 Maja z perspektywy dwusetnej rocznicy (1791–1991)*, red. T. Kulak, Wrocław 1993, s. 31–52.

² A. F. Grabski, *Program i symbol: 3 Maja w polskiej myśli politycznej*, w: *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 41, Łódź 1991, s. 225–233.

³ K. Matwijowski, *Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i udział w nich mniejszości narodowych*, w: *Konstytucja 3 Maja z perspektywy*, s. 25–30.

⁴ F. Sawicka, *Setna rocznica Konstytucji 3 maja w świetle wydawnictw pamiątkowych*, w: tamże, s. 53–66.

⁵ A. Wierzbicki, *Konstytucja 3 maja w historiografii polskiej*, Warszawa 1993, s. 51–85.

⁶ H. Winnicka, *Socjaliści wobec obchodów setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i wybuchu powstania kościuszkowskiego*, w: *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, zbiór studiów, red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 317–333.

się rywalizację o „polską duszę”. Przez wzgląd na wymogi wydawnictwa analiza wszystkich prac poświęconych ustawie konstytucyjnej, wydanych w 1891 r., jest niemożliwa. Pominięte zostały więc opracowania Ludwika Finkla, Oswalda Balzera, Stanisława Starzyńskiego, Augusta Sokołowskiego, Pawła Popiela i Stanisława Tarnowskiego, już wcześniej omówione przez autora⁷. Studium koncentruje się na analizie publikacji przeznaczonych dla szerszego grona odbiorców⁸.

Warto postawić pytanie, jaka była wartość poznawcza opracowań na temat Konstytucji 3 maja przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Niestety niewiele jest prac napisanych specjalnie z myślą o uczniach. Te natomiast, które miały służyć nauczycielom jako wskazówki metodyczne lub ich wychowankom jako pomoc w przybliżeniu znaczenia konstytucji, zostały skażone nadmiernym dydaktyzmem. Wiedza na temat ustawy majowej formowana była często przez zniekształcony i tendencyjnie konstruowany obraz wypadków. Popularyzując wiedzę na jej temat, nie koncentrowano się bowiem na faktach, ale akcentowano jej wymiar ideowy, zmodernizowany i rozpatrywany w pryzmacie współczesnych potrzeb i wartości społecznych. Za przykład takiego opracowania może służyć broszura związanego z konserwatystami profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie, wychowanka Józefa Szujskiego, filologa klasycznego i historyka Juliusza Miklaszewskiego⁹. Jego odczyt poświęcony konstytucji został wydany nakładem działacza społecznego i filantropa Ignacego Żółtowskiego, a opracowanie dedykowano nauczycielom szkół ludowych jako pomoc dydaktyczną¹⁰. Podpisany pod zamieszczoną w „Czasie” *Odezwą*, nawołującą do zachowania politycznej rozwagi, odrzucenia antyspołecznych „agitacji” i włączenia się w nurt obchodów proponowany przez obóz konserwatywny, widział w rocznicy szansę zwrócenia uwagi na najbardziej istotne, jego zdaniem, zaniedbania powstałe w sferze edukacji oraz propagowanie postaw społecznych¹¹. Był chyba jedynym, który wypowiadając się na temat genezy konstytucji majowej, rozpoczął wykład od czasów prehistorycznych i początków kształtowania się państwowości polskiej. Celem tak skonstruowanego „parasyntetycznego” opracowania było wskazanie najważniejszych czynników państwowotwórczych oraz tych, które

⁷ P. Sierżęga, *Konstytucja 3 maja w galicyjskiej myśli historycznej i publicystyce 1891 roku*, w: *Historia – mentalność – tożsamość*, t. 4, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska i P. Sierżęga, Lwów 2011, s. 404–421.

⁸ Pominięte zostały opracowania: K. Bąkowski, *Kraków w czasie Konstytucji 3 maja 1791 roku*, Kraków 1891; A. Ernest, *Mieszczanin i chłop w świetle Konstytucji 3-go Maja*, Kraków 1891; S. K. Kossakowski, *Trzeci Maj i Targowica. Materiały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej Polskiej*, zebrał i ułożył S. Korwin, Kraków 1890; [Tadeusz Pannenko], *W stoletnią rocznicę dnia 3 maja 1791 ludowi polskiemu tę jasną kartę dziejów ojczyznych poświęca Lech*, Lwów 1892; F. Rawita-Gawroński, *Trzeci maja – obraz dramatyczny. W setną rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 maja 1791*, Lwów 1891; H. Sawczyński, *Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, pierwszy stanu miejskiego obrońca i przewodnik*, Lwów 1891; S. Smolka, *Stanowisko mocarstw wobec konstytucji Trzeciego maja*, „Przegląd Polski” 1891.

⁹ C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990, s. 193; A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii (1868–1914)*, Lublin 1999, s. 316.

¹⁰ J. Miklaszewski, *Odczyt w stoletnią rocznicę Konstytucji 3 Maja napisał...*, Kraków 1891.

¹¹ *Odezwa*, „Czas” 1891, nr 96, z 28 kwietnia.

w dalszej perspektywie dziejów decydowały o sile i rozwoju Polski. Zaliczył do nich przede wszystkim religię katolicką jako podstawę bytu narodowego, edukację i silną władzę. Oś dziejów wyznaczały czynniki religijne, rozpatrywane zarówno w wymiarze duchowym, jak i instytucjonalnym. W interpretacjach historycznych Miklaszewskiego, krytycyzm i racjonalizm momentami ustępowały teologicznej wykładni dziejów. Błogosławieństwo Boże zdaje się być elementem koniecznym, siłą sprawczą procesu historycznego, decydującą o sukcesach państwa i „potędze narodu”¹². Trzeba pamiętać, że wśród konserwatystów w końcu XIX w. providencjonalizm nie był niczym wyjątkowym. W tym przypadku jednoznacznie wyznawany opatrnościowy determinizm był także wybiegiem taktycznym. Autor brał pod uwagę czytelnika, dla którego religia miał charakter normatywny. Odwoływał się do kategorii nadprzyrodzonych, gdyż one miały sankcjonować prawdziwość wnioskowania. Sporo uwagi poświęcił sprawom ustrojowym, zwłaszcza organizacji sejmów. Pisał, że ich rola została wypaczona przez szlachtę w XVII w. na skutek „błędного pojęcia wolności”, które bez oparcia w silnej władzy i prawie prowadziło ku anarchii¹³. Ale nawet wówczas partykularyzm szlachty w połączeniu z *liberum veto*, mimo że stały się istotnym mankamentem ustrojowym, nie prowadziły do upadku: „dopóki w sercach jej płonął duch chrześcijański i miłość Ojczyzny”¹⁴, zdolność do ofiar, poświęceń i wielkich zwycięstw. Prawdziwy kryzys nadszedł wraz z okresem panowania dynastii saskiej, a na arenie międzynarodowej wzrostem znaczenia Prus i Rosji. Miklaszewski prezentował typowe dla konserwatystów, niemal wyłącznie krytyczne poglądy na temat Fryderyka II i Katarzyny II – „kobiety strasznej, złej, przewrotnej i zepsutej”, „żądnej władzy i panowania”, „rozpustnej i mściwej”, „fałszywej i obłudnej”. Fryderyk II niewiele się od niej różnił. Oboje zatracili „zmysł duszy do pojmowania i rozeznawania prawa Bożego”, podstawowej dla Miklaszewskiego kategorii moralnej:

Dla nich dobre i złe nie istniało, nie odczuwali zbrodni, skoro spełnienie przynosiło korzyści. Największa kara boża na ziemi objawia się na tych ludziach, w których gaśnie wewnętrzne przyrodzone światło duszy, milknie głos budzący w nas poczucie złego i dobrego; sumienie przestaje działać¹⁵.

Zdaniem autora w żadnym wypadku nie były to cechy typowe dla XVIII-wiecznego społeczeństwa polskiego. Wprawdzie zagubiło ono sprawność kierowania państwem, z czym wiązała się także zdolność do jego obrony, ale ta ostatnia to raczej wynik szlacheckiej „zniewieściałości” niż braku realnych możliwości. Typowa dla obozu konserwatywnego pozostawała także ambiwalentna ocena Stanisława Augusta. Król wykształcony, o „niepospolitym rozumie”, „szlachetnych uczuciach”, ale „miękkiego charakteru, bez silnej woli, zawsze chwiejny”, nie mógł sprostać wygó-

¹² J. Miklaszewski, *Odczyt w stuletnią rocznicę*, s. 4–7.

¹³ Tamże, s. 9.

¹⁴ Tamże, s. 11.

¹⁵ Tamże, s. 14–15.

rowanym wymogom politycznym schyłku XVIII w.¹⁶ Lata panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego to nieustanne zmagania reformatorskie i powiązane z nimi klęski rozbiorów. Wszystko prowadziło do ostatecznej konstatacji, że stanowiły one „palec Boży”, napomnienie, po którym nastąpił zwrot w kierunku przebudowy świadomości szlachty i odpowiedzialności za Ojczyznę. Zrozumiano jak wielkim błędem były przywileje stanowe, zwłaszcza wolna elekcja i jednomyślność głosowania. Konstytucja 3 maja jawiła się jako przebłysk narodowego geniuszu, odbudowy politycznej i odnowy moralnej. Miklaszewski szeroko zapoznawał czytelników z głównymi postanowieniami ustawy majowej: prawami o miastach, trójpodziale władzy, dziedziczności tronu, systemie podatkowym, stanowiącymi podstawę „odrodzenia i przyszłej wielkości Ojczyzny”¹⁷. Uważał, że w ten sposób zrywano z grzechami przeszłości, wychodzono z kryzysu ustrojowego, ale, co podkreślał, „odrodzenie i przyszłą pomyślność [naród polski] opierał na Wierze katolickiej”. Ona dawała rękojmię przetrwania narodu. Konstytucja stanowiła przepustkę do nowoczesności. Aktualizując idee konstytucji, Miklaszewski zwracał uwagę na konieczność pielęgnowania wartości religijnych, warunek konieczny dla zatrzymania „schizmatyckiej Rosji”. Doświadczając liberalizacji postaw społecznych oraz polaryzacji życia politycznego, przestrzegał: „Ach ludzie polski! Nie wierz tym, którzy cię chcą oświecać bez Boga i prawa Bożego! – to są albo umysły zbłąkane, albo zdrajcy i przeniwiercy wobec Kościoła i Ojczyzny”¹⁸.

Czynnik religijny był wyraźnie akcentowany przez innego pedagoga, tym razem z Galicji wschodniej, Karola Falkiewicza¹⁹. Pracę, przeznaczoną raczej dla uczniów szkół elementarnych, rozpoczynał on od lapidarnego przedstawienia zdarzeń z 3 maja 1791 r. Ważniejsza w tym przypadku od faktów, które znalazły się na dalekim planie opowiadania, była forma skoncentrowana na budowaniu plastycznych obrazów w celu zaciekawienia czytelnika, wprowadzenie go w atmosferę ówczesnych wypadków. Dostosowanie języka do możliwości poznawczych adresata powodowało, że była to narracja nieco naiwna, utrzymana w patetycznym tonie. Tworzył ją klimat powszechnego egalitaryzmu, narodowej jedności i „zbratania” stanów²⁰. W ujęciu autora konstytucja stanowiła zabezpieczenie i ugruntowanie pozycji religii rzymskokatolickiej, zagrożonej wpływami rewolucji francuskiej. Religia stanowiła wyznacznik przynależności narodowej. Z pracy uczniowie mieli wynieść przekonanie, że Polaków wyróżniało nie tylko przywiązanie do religii rzymskokatolickiej, lecz także takie cechy jak tolerancja wyznaniowa, odwieczny brak ekspansjonizmu, kon-

¹⁶ Tamże, s. 16.

¹⁷ Tamże, s. 46. W innym miejscu pisał: „Przyjmując rozległe reformy tkwiące w Konstytucji 3 Maja, naród objawił, że żyje i ma prawo do życia. W tem ostatnim pokoleniu niepodległej Rzeczypospolitej, które się już w proch rozsypało, były błędy i upadki – ale żyły też w niem wielkie myśli i wielkie serca!”, tamże, s. 52.

¹⁸ Tamże, s. 44.

¹⁹ K. Falkiewicz, *O konstytucji Trzeciego Maja napisał... nauczyciel szkoły im. „Adama Mickiewicza”*, Lwów 1891.

²⁰ Tamże, s. 3–5.

cyliacyjność, a w prowadzonych wojnach wyłącznie nastawienie na zabezpieczenie własnej terytorialności²¹. Falkiewicz wyraźnie marginalizował i zacierał wszelkie konflikty między szlachtą a chłopstwem. Jeśli występowały, to nadawał im charakter podmiotowy, charakterologiczny, będący pochodną indywidualnych cech jednostek. Uważał, że przywoływanie przykładów dowodzących ucisku chłopstwa nie miało żadnej wartości dydaktycznej, a mogło wywoływać liczne wątpliwości i podejrzenia o motywy propagowanych haseł narodowego solidaryzmu. Dla autora główną wartością ustawy rządowej było to, że spowodowała ona stopniowe odejście od systemu paternalistycznego, w którym szlachta pełniła funkcję opiekuńczą w stosunku do stanu mieszczańskiego i chłopskiego, na rzecz rządów konstytucyjnych, gwarantujących równowagę społeczną. Podkreślał, że stało się to możliwe wyłącznie za zgodą szlachty, która kierując się względami patriotycznymi, zrzekła się prerogatyw stanowych. Wyznaczała tym samym kierunek odrodzenia narodowego. Falkiewicz daleki był od wskazywania błędów ustrojowych dawnej Rzeczypospolitej. Wręcz odwrotnie, wpisując się w nurt apologetyczny konstytucji, podkreślał dojrzałość ówczesnego państwa, które upadło z winy zaborców, zwłaszcza Rosji. Podnosił, że była ona pierwszą konstytucją europejską, a Polacy stanowili awangardę postępu²². Podtrzymanie jej tradycji opierał na legalizmie działań według obowiązującego systemu prawnego (w Galicji także można było korzystać z uprawnień konstytucyjnych) oraz wysiłków podejmowanych na rzecz zachowania tożsamości narodowej.

Wśród przedstawicieli ugrupowań konserwatywnych takie poglądy były dość charakterystyczne. Jako ich kolejną egzemplifikację można przywołać wypowiedź polityka, filozofa, historyka sztuki, pisarza Wojciecha Dzieduszyckiego²³, zamieszczoną w broszurze wydanej z okazji wystawy *Polonii* Jana Styki²⁴. Hrabia z Jezupola należał do komitetu starającego się o to, by obraz został zakupiony ze składek publicznych i stał się integralną częścią programu obchodów lwowskich. Symbolika malowanego poematu narodowego była szczególnie bliska Dzieduszyckiemu. Wiedział w nim symbol jedności, poświęcenia za ojczyznę i wierności polskim tradycjom. Prowidencjonalizm Dzieduszyckiego, dla którego Opatrzność stanowiła integralną część dziejów, wyznaczał narodowe wartości²⁵. Za najważniejsze uważał trwanie

²¹ Tamże, s. 8–9.

²² Tamże, s. 13–15.

²³ S. Kieniewicz, *Dzieduszycki Wojciech*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 6, Kraków 1948, s. 126–128; T. Jakubiec, *Wojciech Dzieduszycki. Pisarz. Estetyk. Filozof*, Kraków 2009.

²⁴ W. Dzieduszycki, „*Polonia*” Styki, w: „*Polonia*” obraz Jana Styki zakupiony dla gminy miasta Lwowa ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji Trzeciego Maja 1791. (Objaśnienia drukowane w piśmiech lwowskich w czasie wystawy obrazu od 3. do 18. maja r. 1891), Lwów 1891, s. 5–11. Pomijam tu drukowane na łamach prasy *Przemówienie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na uroczystym zebraniu w Sali ratuszowej d. 3 maja ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucji 1791*, „*Gazeta Narodowa*” 1891, nr 111. Zostało ono omówione w pracy K. K. Daszyk, *Osobliwy Podolak. W kręgu myśli historiozoficznej i społeczno-politycznej Wojciecha hr. Dzieduszyckiego*, Kraków 1993, s. 70–73.

²⁵ Pisał: „Ale w dziejach dobro nieustannie zwycięża i każda wielka boleść jest zwiastunem tego, że jakaś prawda przez bolejących wywalczy zwycięstwo Boże. Dlatego trzeba przyjmować niewolę narodu naszego



J. Styka, *Polonia. Konstytucja 3 Maja 1791, 1891*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu

w wierze katolickiej. W jego przekonaniu chrześcijaństwo spajało polską społeczność, decydowało o jej indywidualności, wewnętrznej integracji i tożsamości. Personifikacja rozkrzyżowanej Polonii szukającej ratunku w modlitwie stanowiła tego wymowny wzór. Wartość narodu opierała się na jego przedstawicielach, osobach, które potrafiły pracować na rzecz ogółu, a w chwili największej próby zachować lojalność wobec ojczyzny. Z tej perspektywy Konstytucja 3 maja była testamentem nakazującym wierność wyznaczanym przez nią ideom. Jako konserwatysta Dzieńduszycycki podnosił, że ustawa nie wprowadzała zmian rewolucyjnych opartych na wzorcach zachodnioeuropejskich, nie obalała dotychczasowego systemu społecznego, nie odrzucała dawnych polskich praw, na których oparta była wielkość Rzeczypospolitej, ale co warte podkreślenia, zakładała ewolucyjne przeobrażenie demokracji szlacheckiej w demokrację narodową. Twórcy konstytucji – pisał – „rozszerzyli granice polskiej wolności, dając miastom znaczny udział w swobodach, zapewniając na przyszłość coroczną nobilitację wielu zasłużonych obywateli i zapewniając chłopom opiekę prawa”²⁶. Oryginalność ustawy polegała zdaniem Dzieńduszycyckiego na tym, że gwarantowała prawa i osobiste bezpieczeństwo, ale, i z takim stanowiskiem się utożsamiał, rządy powinny być sprawowane przez jednostki świadome, czym jest działalność publiczna, i cechujące się politycznym zmysłem, dlatego pisał – „cały naród byłby się stał szlachtą w chwili, w której by cały naród do tego był zdolnym”²⁷.

i srogie próby, przez które przechodzi jako dobrodziejstwo, które ma umożliwić spełnienie najchlubniejszej w dziejach myśli, istnienie narodu wbrew przemocy dziejowej i okazanie światu, jaką jest śmiesznie niemocą wobec tych, którzy ufają Bogu i sprawiedliwości swej sprawy. Los tych pokoleń, które żyją w ciężkiej walce ducha przeciw ciału i światła przeciw przemagającym ciemnościom jest nad wyraz ciężki, bolesny, okropny, ale dla narodu będzie to chwałą największą, kiedy z pomocą Bożą z tych ciemności wyjdzie jaśniejąc”; W. Dzieńduszycycki, „*Polonia*” Styki, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 6.

²⁷ Tamże, s. 7.

Odpowiedzialnością za destabilizację kraju obarczył szlachtę, która zapomniała, że wolność nie jest stanowym przywilejem i „osobistą wygodą”. Jednak ostateczny upadek państwa, fakt, że zasady konstytucji nie mogły zostać wprowadzone, to wyłącznie wina zaborczej polityki mocarstw ościennych. Dla Dzieduszyckiego wartością nie były zapisy ustawy rządowej, ale idee sejmu czteroletniego, powrót do dawnych tradycji, rozbudzonej „po długim śnie saskiego samolubstwa” ofiarności na rzecz państwa. Narodowe cnoty, wyrosłe na gruncie polskiego katolicyzmu, to przede wszystkim dojrzałość obywatelska wyrażona troską o wspólne dobro. Miały one świadczyć o rozwoju cywilizacyjnym społeczeństwa, nowych obywateli: polskiej „szlachty” nowej doby²⁸.

Ciekawym spojrzeniem na Konstytucję 3 maja było opracowanie nauczycielki, założycielki zakładu żeńskiego we Lwowie Wiktorii Niedziałkowskiej²⁹. Wyróżnia się dojrzałością spojrzenia i formą przekazu. Autorka starała się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego anachroniczna z punktu widzenia współczesności ustawa majowa, stanowiła tak ważny moment w historii, że zasługiwał na pokoleniową pamięć. W tym przypadku analiza ustaw konstytucyjnych nie przynosiła odpowiedzi. Zdaniem Niedziałkowskiej tkwiła ona w historii powstania ustawy, tj. w dwubiegunowej walce tradycji i nowoczesności, w której toku formowały się najważniejsze idee i wartości³⁰. Autorka zauważała, że jak dla burbońskiej Francji rewolucja, tak dla Rzeczypospolitej konstytucja 1791 r. stanowiła rozgraniczenie dwóch epok: zamknięcie czasów umysłowego wstecznictwa, anarchii, despotyzmu jednostki, anachronicznego myślenia o państwie w kierunku nowoczesności opartej na demokracji życia społeczno-politycznego. Krytycznie patrzyła na czasy od końca XVI do połowy XVIII w., w których – uważała – nie przetrwało nic z dawnej wielkości Jagiellonów, politycznej świetności państwa, religijnej tolerancji i sukcesów militarnych. Był to okres zdominowany przez zaściankowość i partykularyzm szlachty upojonej „teoretyczną równością szaraczka z karmazynem”³¹, czas stagnacji i zaniechanych działań, prowadzący do kryzysu politycznego i gospodarczego. Skutkiem toczonych przez szlachtę zmagających o utrzymanie niezachwianej pozycji stanowej było zdaniem autorki przesilenie ustrojowe, stwarzające możliwości ingerencji państw ościennych, zwłaszcza Rosji. Ta, zgodnie z ówczesnym kanonem pisarstwa, potraktowana została przez Niedziałkowską surowo:

ona [Rosja – P. S.] gasiła wszelkie światło, – pisała – troskliwie pielęgnowała ciemnotę, dawne narowy i przesady, i tak podsyciała wichrzycielstwo i zapamiętała nietolerancję ciemnych tłumów szlachty, a butną próżność i nienasyconą ambicję panów, że niweczyła wszelkie usiłowania reformy rządu i wzmocnienia siły zbrojnej...³²

²⁸ Tamże, s. 8–9.

²⁹ K. Lewicki, *Niedziałkowska Wiktoria (1851–1914)*, w: *PSB*, t. 22/4, z. 95, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk 1977, s. 736–737.

³⁰ W. Niedziałkowska, *W stuletnią rocznicę 1791–1891 r.*, Lwów 1891, s. 1.

³¹ Tamże, s. 3.

³² Tamże, s. 4.

Swoim opracowaniem autorka wpisywała się w optymistyczny nurt polskiej historiografii. Bliżej było jej do Tadeusza Korzona niż do Waleriana Kalinki. Pierwszy rozbiór potraktowała jako punkt zwrotny, po którym zdano sobie sprawę ze słabości państwa i konieczności przeprowadzenia reform ustrojowych. Podkreślała, że był to proces złożony, a jako istotny element przemian wskazywała m.in. zreformowaną edukację i proreformatorską publicystykę. Kluczem było dążenie do przemian w sferze świadomości szlachty, reorientacja jej myślenia, odejście od uprzedzeń zakorzenionych w tradycji republikańsko-szlacheckiej, zmiana stosunku do rudymen-tarnych dla swobody szlacheckiej pryncypiów wolności i równości.

Zdaniem nauczycielki ważne było to, że ustawa rządowa, mimo wad, stanowiła dzieło oryginalne, przygotowane w celu ratowania Rzeczypospolitej i wprowadzo-ne za narodowym poparciem³³. Zwracając uwagę, że konstytucja nie zabezpieczyła Polski przed ostatecznym upadkiem, odrzucała argumenty tych historyków, którzy szukając winnych klęski, obarczali nią niedojrzałe politycznie społeczeństwo lub upatrywali przyczyn w słabości wewnętrznej państwa. Podkreślała, że wagę zapro-wadzonych przemian ustrojowych właściwie potrafili ocenić ci, którzy dokonali ko-lejnego zamachu na suwerenność Polski: „nie nieopatrność sejmu czteroletniego, nie zaślepienie Targowicy, nie nikczemność Stanisława Augusta sprowadziła ostatni rozbiór – padliśmy ofiarą brutalnej przemocy, której pokonać nie byliśmy w sta-nie”³⁴. Najważniejszy jednak pozostawał fakt, że w 1793 r. był to już zupełnie inny naród niż dwadzieścia lat wcześniej. Przeciwno traktatowi rozbiorowemu protesto-wało wówczas nie kilku posłów, ale jak pisała – „naród cały” na czele z Tadeuszem Kościuszką. Jeżeli utrata niepodległości nastąpiłaby po 1773 r., nic nie usprawie-dliwiłoby wewnętrznej odpowiedzialności za utratę suwerenności, ale po 1791 r., – argumentowała – Polacy odzyskali „godność narodową”, potwierdzając prawo do niezawisłego politycznie państwa. Aktualizując idee konstytucji, Niedziałkowska podkreślała potrzebę kształcenia, opartych na świadomości praw i obowiązków po-staw obywatelskich i patriotyzmu, walki ze społecznymi uprzedzeniami, otwartości i gotowości współpracy w dziedzinie edukacji³⁵. Wszystko to miało w przyszłości stanowić o trwałości odrodzenia politycznego.

Ciekawą ofertą wydawniczą opiewającą znaczenie Konstytucji 3 maja była pra-ca, zaangażowanej w tworzenie galicyjskiego ruchu ludowego, Marii Wysłouchowej. Broszura opublikowana nakładem Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, ciesząca się dużą popularnością, o czym świadczą kolejne wydania z 1892 i pośmiertne z 1913 r., skierowana została do odbiorcy chłopskiego³⁶. Wydaje się, że istotny wpływ na suk-

³³ Tamże, 7–11.

³⁴ Tamże, s. 13.

³⁵ Tamże, s. 14–15.

³⁶ M. Wysłouchowa. *Wspomnienie pozgonne*, Lwów 1905; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Wysłouchowa. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975, s. 162–163; I. Bryll, *Maria Wysłouchowa. Pisarstwo dla ludu i zainteresowania ludoznawcze*, Opole 1984, s. 72 i n.; B. Jakubowska, *Ruch ludowy wobec przeszłości narodowej (do 1939 r.)*, Warszawa 1995, s. 20–21.

ces wydawniczy miała forma przekazu. Wysłouchowa, mimo cechujących opracowanie uproszczeń i tendencyjności, potrafiła dostosować język i styl do możliwości percepcyjnych czytelnika. Pisarstwo zaangażowane, często emocjonalne, nieuciekające od ocen, dalekie jednak od infantylności, napisane lekko i przystępnie zyskało uznanie szerokich kręgów czytelników. Zdaniem autorki konstytucja majowa stanowiła moment zwrotny w dziejach, dzięki któremu możliwe stało się zachowanie tożsamości narodowej. Z niej brały początek wszystkie podejmowane później starania na rzecz odzyskania niepodległości. Wypowiadając się na temat ustawy rządowej, akcentowała wątki chłopskie. Jako zwolenniczka demokratyzacji życia społecznego, podkreślała te momenty w dziejach Polski, które miały świadczyć o pierwotnej równowadze stanowej, dużej roli ludności wiejskiej w gospodarce i obronności kraju³⁷. Z uznaniem wspominała czasy „złotego wieku”, świetności kultury, potęgę militarnej i ekonomicznej, kiedy państwo odgrywało rolę europejskiego przedmurza cywilizacyjnego. Wysłouchowa wskazywała na zależność między potęgą państwa a położeniem ludności wiejskiej. Zauważała, że o ile jeszcze na początku XVI w. sytuacja na wsi była stosunkowo niezła, to wraz z ugruntowaniem ustroju demokracji szlacheckiej, systematycznie się pogarszała, a wraz z nią słabła pozycja międzynarodowa Polski. Odium winy za ów stan spadło wyłącznie na szlachtę. Oczytana w literaturze historycznej autorka, za Michałem Bobrzyńskim wskazywała istotne elementy kryzysu państwa: upadek oświaty, nietolerancja i fanatyzm religijny, partykularyzm polityczny i gospodarczy szlachty, upadek mieszczaństwa, nadmierne obciążenia i „haniebnny ucisk” ludności wiejskiej, których apogeum stanowiły czasy saskie³⁸. Ich konsekwencją był pogłębiający się proces destabilizacji państwa w drugiej połowie XVIII w. Pisarka zwracała uwagę przede wszystkim na stosunki społeczne. Z nimi identyfikowała proces rozpadu państwa, podczas gdy zagadnienia ustrojowe traktowała marginalnie. Do głosu dochodzą coraz silniejsi – podnosiła – odwieczni wrogowie Rzeczypospolitej, tj. Prusy i Rosja. Wysłouchowa krytycznie oceniała zarówno Katarzynę II – „rozpuszną carową moskiewską niemieckiego pochodzenia”, jak i Stanisława Augusta – „wiernego, pokornego i posłusznego sługę rozwiązałej carowej”³⁹. W opinii autorki szlachta do reszty straciła instynkt samozachowawczy, utopiła „rozum, sumienie i miłość kraju w zbytku, samolubstwie i rozpuszcie, w której król jej przodował”. W tym kontekście odpowiedź na pytanie o przyczyny upadku Rzeczypospolitej wydawała się prosta. Wysłouchowa stwierdziła: „stan szlachecki sądził, szalony, iż ojczyzna dla niego tylko istnieje i podeptał resztę narodu”. Odstąpiła w tym przypadku od wykładni historyków krakowskich, czyniąc odpowiedzialnym za klęskę nie „naród”, ale wyłącznie jedną jego klasę, zwłaszcza, że w pozbawionej przez szlachtę „praw ludności mieszczańskiej i włościańskiej nie mogło się zbudzić uczucie godności narodowej, nie mogło rozwinąć

³⁷ M. Wysłouchowa, *O Konstytucji Trzeciego Maja i przyczynach, które ją wywołały* [korzystam z wydania drugiego], Lwów 1892, s. 4–5.

³⁸ Tamże, s. 8–10.

³⁹ Tamże, s. 10.

się uczucie miłości do kraju⁴⁰. Momentem przełomowym był dramat pierwszego rozbioru. Pisarka podnosiła znaczenie działalności oświatowej, w szczególności Komisji Edukacji Narodowej oraz tych, którzy podjęli się reformowania wsi, prekursorskich działań na rzecz zniesienia pańszczyzny i wprowadzenia oczynszowania⁴¹. Zauważała, że do głosu doszło nowe, dobrze wykształcone pokolenie patriotów-reformatorów, zdających sobie sprawę z konieczności przekształceń ustrojowych. Podążając z kolei za ustaleniami Tadeusza Korzона, pisarka podkreślała znaczenie sejmu czteroletniego, świadectwa narodowego przebudzenia i odnowy moralnej społeczeństwa. Konstytucja 3 maja dowiodła jej zdaniem, że „zwyciężyliśmy sami siebie, zdeptaliśmy złe, które nas truło, odrodziliśmy się z dawnych win i grzechów do nowego życia!”⁴². Zwracała uwagę, że właściwa ocena konstytucji była możliwa wyłącznie z perspektywy czasów, w których powstawała. Z punktu widzenia współczesności, odmiennych warunków społeczno-politycznych to co należało uznać za „doskonałe” wiek wcześniej, nie mogło już spełniać oczekiwań, niemniej w niczym nie umniejszało to jej znaczenia. Konstytucja zrywała z hegemonią jednego stanu na rzecz demokratyzacji stosunków społecznych, rozpoczynając proces uobywatelnienia chłopstwa.

Odmienną od konserwatywnej interpretację historycznej wartości i znaczenia Konstytucji 3 maja zaprezentował prawnik o poglądach liberalno-demokratycznych, współpracownik „Nowej Reformy”, jeden z inicjatorów powołania Towarzystwa Szkoły Ludowej Michał Danielak⁴³. Zdaniem prelegenta Konstytucja 3 maja na trwałe zapisała się w świadomości Polaków, wyznaczając kierunek idei narodowej opartej na hasłach solidaryzmu społecznego. Pisał, że idea wolności to „śmierć absolutyzmu, wyzysku i przywileju, to dalsza walka o niepodległość, to twarda, bezwzględna i nieubłagana obrona naszych praw narodowych”⁴⁴. Było to credo programowe, stojące w wyraźnej opozycji wobec interpretacji historii dokonanej przez ideologów konserwatyizmu. Radykalizm prezentowanych poglądów politycznych nakazywał wskazywać na nich jako „moralnych spadkobierców dziedzictwa targowicy”. Oceniając ustawę konstytucyjną, Danielak widział ją w szerokiej perspektywie procesu dziejowego i osadzał w nurcie „optymistycznym”. Zerwał też z konserwatywnym ujęciem i krytyczną oceną powstań narodowych, nadając im wyłącznie pozytywne znaczenie. Danielak, opowiadając się za potrzebą demokratyzacji stosunków społecznych, dużą rolę przywiązywał do kwestii chłopskiej. Zależało mu na uświadomieniu roli i politycznym zaktywizowaniu chłopów, widząc w tym istotny element modernizacji kraju⁴⁵.

⁴⁰ Tamże, s. 11.

⁴¹ Tamże, s. 18–23.

⁴² Tamże, s. 50.

⁴³ K. Rolle, *Michał Danielak (1865–1918)*, w: *PSB*, t. 4, Kraków 1938, s. 406–407.

⁴⁴ M. Danielak, *W stuletnią rocznicę. Odczyt wygłoszony w Sali Ogrodu Strzeleckiego dnia 3 maja 1981 roku*, Kraków 1891, s. 4.

⁴⁵ Tamże, s. 6–8, 14–15.

Zbieżne z Michałem Danielakiem poglądy na temat znaczenia Konstytucji 3 maja prezentował lekarz, historyk, pisarz, działacz Towarzystwa Szkoły Ludowej Mieczysław Offmański⁴⁶. Zbliżony do warszawskich kół pozytywistycznych oraz krakowskich kręgów demokratycznych publikował m.in. na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Nowej Reformy”. Także w jego ocenie wypadki 1791 r. stanowiły moment politycznego przesilenia, zwrotu w kierunku demokratyzacji stosunków społecznych, którym poświęcił szczególną uwagę. Ukazywał kolejne szczeble upodmiotowienia politycznego i prawnego mieszczan i chłopów⁴⁷. Podobnie jak większość piszących, nisko oceniał rządy Stanisława Augusta Poniatowskiego. Hasło „Król z narodem naród z królem” pozostało niespełnionym wyrazem jedności narodowej. W krytyce władcy posunął się dalej niż konserwatyści. Nie znajdował usprawiedliwienia dla monarchy. Władza i związane z nią oczekiwania społeczne, zdaniem Offmańskiego, wyraźnie króla przerosły. Pisał, że Poniatowski sam „zerwał wszystkie nici sympatii łączące go z narodem, wyrzekł się i podeptał samą Konstytucję, której był jednym z głównych rzeczników”. Tym samym zasługiwał wyłącznie na „niechęć i żal Narodu”⁴⁸. Równie krytycznie oceniona została polityka Prus i Rosji. Z uznaniem wypowiadał się natomiast o podjęciu walki w obronie zagrożonej konstytucji, chwili przebudzenia „honoru, animuszu rycerskiego [...] poczucia godności narodowej”⁴⁹. Stała się ona symbolem jedności narodowej i międzyzaborowej tożsamości Polaków. Jak ważnym i istotnym, świadczyły próby jej marginalizacji, restrykcyjne przestrzeganie zakazu organizowania obchodów setnej rocznicy, zwłaszcza na ziemiach zaboru rosyjskiego⁵⁰.

W podobnym duchu wypowiadał się związany z Galicją polityk, ekonomista i prawnik Stanisław Szczepanowski. Orzekając o konstytucji, aktualizował bieżące problemy społeczne, polityczne i gospodarcze, nadawał im historyczną podbudowę. Dostrzegając konieczność przebudowy ekonomicznej kraju i akcentując potrzeby demokratyzacji życia społecznego⁵¹, chciał, by w obradach Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja widziano tradycję dążeń reformatorskich, niezbędnych w procesie unowocześniania autonomicznej Galicji.

W okolicznościowym odczycie, poświęconym Konstytucji 3 maja, zrezygnował z omawiania ogólnie znanych faktów na rzecz poszukiwania odpowiedzi na

⁴⁶ K. Roniker, *Offmański Mieczysław, pseud. Orion (1866–1945)*, w: *PSB*, t. 23/3, z. 98, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 587–588.

⁴⁷ M. Offmański, *Wypadki historyczne w Polsce po Trzecim maja 1791 r. skreślił...*, Kraków 1892, s. 6, 24.

⁴⁸ Tamże, s. 7–8.

⁴⁹ Tamże, s. 16.

⁵⁰ Tamże, s. 25–29.

⁵¹ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933, s. 207; W. Jaworski, *Teoretyczne aspekty problematyki narodowej w publicystyce Stanisława Szczepanowskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej. Zagadnienia Społeczno-Polityczne” 1980, z. 20, s. 79–91; R. R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 217, 313, 321, 323; L. Kuberski, *Stanisław Szczepanowski 1846–1900. Przemysłowiec, polityk, publicysta*, Opole 1997, s. 146–163.

pytanie o jej wymiar moralny i sens ideowy. Wniósł tu własną, odmienną od przywołanych wcześniej interpretację zagadnień okołokonstytucyjnych. Koncentrował się na bliskich mu aspektach gospodarczych, stanowiących podstawę dla rozwoju, funkcjonowania i egzystencji państwa. Jak większość za moment krytyczny uznał XVIII w. i panowanie dynastii saskiej. Podkreślał, że był to czas kulturowej i ekonomicznej marginalizacji Polski w Europie, obnażający jej „słabość”, „niedołęstwo”, zanik „instynktu samozachowawczego”, co w konsekwencji doprowadziło do utraty niepodległości⁵². Wychodzenie z zapaści cywilizacyjnej wiązał z ostatnim 50-leciem poprzedzającym obrady Sejmu Czteroletniego. Prekursorem przemian był Stanisław Konarski. *Sapere aude* – motto zaczerpnięte z jego prac – miało wyznaczać kierunek myślenia narodowego prowadzący do przemian ustrojowych. Za naród uznawał rozwarstwiony stan szlachecki, złożony z magnaterii, średniej szlachty i „gminu szlacheckiego”. Szczepanowski uważał, że była to społeczność wrażliwa na nowe prądy kulturowe, w działaniach reformatorskich poszukująca własnych, adekwatnych do sytuacji rozwiązań ustrojowych. Pisał, że

nie tylko nie można potępić generacji, która stworzyła Konstytucję Trzeciego Maja, za jakąś powolność i wzdryganie się przed zreformowaniem – ale przeciwnie można przyjąć do przeświadczenia, że historia żadnego innego wolnego narodu nie okazuje w tak krótkim czasie tak wielkiego przewrotu w opinii publicznej⁵³.

Stosunkowo szybko nastąpiła zmiana sposobu myślenia o państwie w kategoriach nowoczesnych, zrywających z tradycją „złotej wolności”. Dokonał się zwrot, który związał Polskę z liberalnymi prądami oświeceniowymi François-Marie Arouet (Voltaire’a) czy Jeana-Jacques’a Rousseau. Na gruncie polskim nie miały one jednak charakteru naśladowczego. W sposób oryginalny zaadoptowano je na własne potrzeby – z nich wynikało dzieło konstytucji majowej⁵⁴. Widziany oczami Szczepanowskiego Sejm Czteroletni także urósł do rangi symbolu jedności, momentu odrodzenia narodowego. Polemizował z krytyczną oceną Waleriana Kalinki, który zwracał uwagę na rozbieżności między uchwałami sejmowymi, a ich wykonalnością. Szczepanowski odrzucał argumenty o braku patriotyzmu, społecznej ofiarności czy „niedostatku rządu”, przez które runął program reformatorski. W jego ocenie podobna krytyka prowadziła do destrukcji, cechował ją ukryty antydydaktyzm. Dokonując paraleli okresu konstytucji i czasów mu współczesnych, stwierdził, że obecna sytuacja społeczno-polityczna była równie trudna, a może nawet trudniejsza niż w przeszłości. Pytał, czy w porównaniu z okresem poprzednim nastąpiły na tyle istotne przemiany w świadomości „obywatelskiej”, odwadze i poświęceniu, by wierzyć, że to, co było kiedyś niemożliwe, dziś stało się osiągalne. „Jeżeli tedy

⁵² S. Szczepanowski, *O Konstytucji 3 maja (odczyt w stuletnią rocznicę)* w: tenże, *Myśli o odrodzeniu narodowym*, zebrane przez H. Szczepkowską i A. Plutyńskiego. pism i przemówień t. 1, Lwów 1907, s. 61–62.

⁵³ Tamże, s. 67.

⁵⁴ Tamże, s. 67–70.

w czasie Konstytucji Trzeciego Maja, ta miara nie była osiągnięta, czy nie nasuwa się pytanie, że może my wynagamy takiej miary, która nie da się osiągnąć, która się wznosi ponad naturę przeciętną?" – zauważał⁵⁵. Jak na przemysłowca i ekonomistę przystało, wyjaśnień szukał w polityce skarbowej, finansach, budżecie i podatkach. W jego ocenie grzechem generacji reformatorów nie był brak patriotyzmu czy brak ofiarności, ale

brak umiejętności finansowej. Jest to zarzut ciężki ale nie tak ciężki, jak ten pierwszy. Tamten powiada, że naród nasz nie mógł zdobyć się na cnotę obywatelską, ten zaś: że nie znał stosunków, nie miał umiejętności finansowej, ażeby zamiary swoje mógł przeprowadzić. Ten zarzut jest jednomyślny i to jest wada, z której się do dzisiaj nie wyteczył⁵⁶.

Zgola odmienny punkt widzenia od dotychczas zaprezentowanych wyraził związany ze środowiskiem galicyjskiego ruchu robotniczego dziennikarz i publicysta Ernest T. Breiter⁵⁷. Swą stosunkowo krótką, bo liczącą zaledwie 27 stron, pracę *Słowo o Konstytucji 3. Maja 1791 r.* dedykował redakcjom „Pracy” i „Robotnika”. Były student historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie kryjąc upodobania politycznych, zarzucał przeciwnikom zideologizowanie obchodów konstytucji i wypaczenie jej historycznego znaczenia. Nie zgadzając się z nadawaną jej powszechnie wymową ideową, zniekształconą jego zdaniem przez okolicznościowy wymiar jubileuszu, domagał się zweryfikowania sądów historycznych i obiektywnych ocen⁵⁸. Aby to osiągnąć, autor nawiązywał, że wystarczyło zaprezentować własną, różną od konserwatywnej czy liberalnej, wykładnię konstytucji. Już pierwszy jej paragraf, uznający religię rzymskokatolicką za narodową, został uznany przez Breitera za podważenie obowiązujących w ówczesnej Polsce zasad tolerancji religijnej, zwrot który świadczył o ciasnocie poglądów, wyłączając poza nawias narodu polskiego żyjących w granicach państwa Rusinów⁵⁹. Z ironią stwierdzał, że najlepszym świadectwem „postępowości konstytucji naszej” był artykuł drugi, potwierdzający prerogatywy stanowe szlachty. Ostatnie ocenił wyłącznie krytycznie. Szlachta jawiła się jako „zwyrodniała” społecznie bankrut, zrujnowana politycznie i moralnie. Tym ciężej brzmiał zarzut, że konstytucja zachowała dawny porządek społeczny, potwierdziła jej supremację⁶⁰. Zdaniem autora, także burżuazja albo nie potrafiła konstytucji właściwie odczytać, albo podobnie uległa „patriotycznemu zapałowi, graniczącemu

⁵⁵ Tamże, s. 71.

⁵⁶ Tamże, s. 75, 76.

⁵⁷ W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*, Warszawa 1983, s. 108–109; R. T. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej (1848–1892)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, DLXXXVII: Prace z nauk Politycznych, z. 15, Kraków 1980, s. 180; J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 102; Z. Lasocki, *Breiter Ernest Teodor (1865–1935)*, w: *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 423–424.

⁵⁸ E. T. Breiter, *Słowo o Konstytucji 3. Maja 1791 r. przez...* (*Odczyt miany w „Czystelni naukowej” w d. 2. maja 1891.*), Lwów 1891, s. 7–8.

⁵⁹ Tamże, s. 9–11.

⁶⁰ Tamże, s. 12–14.

mu z szowinizmem”. Miał o tym świadczyć artykuł trzeci o miastach królewskich, potwierdzający wyrażaną przez autora tezę o zachowawczym charakterze ustawy, a dodatkowo o przebiegłości i partykularyzmie klasy rządzącej. Czytamy:

Szlachta, czując brak soków żywotnych wśród swojej kasty, czując, że dla obrony swych interesów, a względnie ojezyny nie starezy rąk, wynalazła środek mający zapowiedz brakom a ewentualnie katastrofie, wynalazła środek nobilitowania mieszczan, tj. środek topienia mas mieszczańskich wśród swego koła i narzucania im obrony swych własnych przywilejów⁶¹.

Czy wobec takich faktów – stawiał retoryczne pytanie – można było uznać ustawę za „posłepową”? Sporo uwagi Breiter poświęcił omówieniu paragrafu czwartego, traktującego o ludności wiejskiej, który podobnie jak poprzednie, miał dowodzić wyłączenie machiawelizmu szlachty. Nie dostrzegając w nim niczego, prócz pięknie brzmiących frazesów schlebających polskiemu rolnikowi po to, by oprócz obietnicy opieki prawnej, ostatecznie sankcjonować *status quo ante* w kwestii chłopskiej⁶². Według autora wadliwie rozwiązano też zagadnienia ustrojowe. Wprowadzona dziedziczność tronu, będąca w rzeczywistości „karykaturą rojalizmu” (król nie posiadał władzy), nie odpowiadała współczesnym prądom europejskim. Jedyną zaletą ustawy majowej było zerwanie z *liberum veto*. W opinii autora, ustawa pozostała świadectwem politycznej nieudolności reformatorów. Domagał się radykalnej rewizji jej oceny. Mimo że jest to nieco dłuższy fragment, warto go w tym miejscu przytoczyć:

Wśród tylu roztraconych złudzeń niech i to złudzenie prysnie, że przodkowie nasi w dniu 3 maja 1791 r. wnieśli dla ginącej Polski spiszowy pomnik chwały! My w konstytucji majowej nie mogę nie dostrzec więcej dopatrzeć, jak przyłożenia ostatniej pieczęci do grobu. Niepoprawny naród był nawet w ostatniej chwili, w obliczu śmierci niepoprawnym! [...] Konstytucja 3. maja to ostatni obraz Polski z jej wszystkimi błędami i grzechami! To ostatnia uczta kontuszowej, zbankrutowanej szlachty na gruzach walącego się gmachu!⁶³

Konstytucję postrzegał jako system utrwalający dominację jednej grupy społecznej – „strupieszatej i bezsilnej kasty”, tj. szlachty, nad narodem. Zapowiadane na 3 maja 1891 r. uroczystości traktował jako element gry politycznej⁶⁴. Ponadto tradycja obchodów konstytucji utrwałała – w przekonaniu autora – wygodne dla konserwatystów i liberalnego mieszczaństwa, fałszywe wyobrażenia tego, czym jest troska i odpowiedzialność za losy państwa i społeczeństwa. Sam zachęcał do uczestnictwa w organizowanych pochodach po to, by w milczeniu, w opaskach z żądaniami powszechnego głosowania i ośmiogodzinnego dnia pracy, dać wyraz świadomości klasowej i domagać się realizacji zgłaszanych postulatów politycznych.

⁶¹ Tamże, s. 17–18.

⁶² Tamże, s. 19–21.

⁶³ Tamże, s. 25.

⁶⁴ H. Winnicka, *Socjaliści wobec obchodów setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i wybuchu powstania kościuszkowskiego*, w: *Edukacja historyczna*, s. 320–331.

Za ważny głos w dyskusji nad rolą konstytucji majowej należy uznać artykuły i publikacje zamieszczone na łamach „Ojczyzny”, organu Towarzystwa „Przymierze Braci” „Agudas Achim”. Jego głównym celem była akulturacja i asymilacja społeczeństwa żydowskiego, zwłaszcza młodszego pokolenia, z ludnością krajową w Galicji. Począwszy od 1 maja 1891 r. na łamach „Ojczyzny” drukowano obszerną pracę historyka i zaangażowanego politycznie publicyisty Ernesta Deichesa (Łunińskiego)⁶⁵. Mimo że ustawa rządowa nie wypowiediała się w sprawach mniejszości, została wykorzystana do zaprezentowania toczących się w czasie obrad Sejmu Wielkiego dyskusji dotyczących kwestii żydowskiej jako istotnej dla państwa polskiego. Wprawdzie nigdy nie stały one na porządku obrad sejmowych, ale dowodziły żywotności problematyki, zwracając uwagę na potrzebę reorganizacji dotychczasowego stanowiska wobec warstw nieuprzywilejowanych. Zasługą Deichesa, który w znacznej mierze oparł swoje rozważania na pracy Ludwika Gumpłowicza, ale przeprowadził także własne poszukiwania źródłowe, było omówienie i systematyzacja wiedzy na temat projektów reform zgłaszanych m.in. przez Topora Butrymowicza, Hugona Kołłątaja, Tadeusza Czackiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Historyk zwracał uwagę na poszukiwania rozwiązań legislacyjnych, które prowadziły do „uobywatelnienia” Żydów, systemowego określenia praw i obowiązków sprzyjających związaniu z polską kulturą i nabywaniu odpowiedzialności za państwo. Drogą miała być reforma prawa, ograniczenie jurysdykcji kahalnej i edukacja. Istotą poruszonego przez Deichesa problemu było wskazanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie doszło do ich wprowadzenia pod obrady sejmowe. Autor tłumaczył to nie tylko czynnikami zewnętrznymi, skomplikowaną sytuacją polityczną, na którą składały się konfederacja targowicka i wojna z Rosją, lecz wskazywał także na ważniejsze i zbudowane na wielowiekowej tradycji, tkwiące głęboko w świadomości zbiorowej ówczesnego społeczeństwa źródła społecznej nieufności i niechęci, warunkowane przez różnice kulturowe i religijne, podszyte stereotypami etnicznymi. Pisał: „Poza sferą zewnętrzną kazuistycznej przyczyny, inna zdaje się rozprzestrzenia swoje panowanie, ukryta i cicha, zrodzona w psychologicznej tajemnicy: to odwieczna potęga niedowierzania i nienawiści plemiennej”⁶⁶. Nerozwiązany wówczas problem społeczny pozostawał wciąż aktualny i równie istotny. W bieżącej sytuacji politycznej, zdaniem autora, nie należało pogłębiać konfliktów społecznych wynikających z różnic etnicznych lub religijnych. Konieczne było opracowanie takiego modelu współpracy, który pozwoliłby mniejszościom narodowym na harmonijny rozwój i prowadził do aktywności społeczno-politycznej w ramach wspólnych interesów krajowych.

⁶⁵ C. Lechicki, *Łuniński (pierwotne nazwisko Deiches) Ernest Arnold, pseud. Włodzimierz Koszyc (1868–1931)*, w: *PSB*, t. 18/4, z. 79, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 571–573; E. Deiches, *Sprawa żydowska w czasie sejmu wielkiego napisał...*, „Ojczyzna” 1891, nr 9, z 1 maja. Korzystam z osobnego wydania pod tym samym tytułem, Lwów 1891.

⁶⁶ Tamże, s. 44.

W podobnym duchu wypowiadał się nauczyciel religii mojżeszowej w Gorlicach Mojżesz Jacob. W niewielkiej, zaledwie trzydziestostronicowej pracy, pisanej w języku polskim i hebrajskim, przeznaczonej dla młodzieży szkolnej wskazywał na potrzebę budowania poprawnych relacji polsko-żydowskich, opartych na wzajemnej tolerancji i szacunku. Dla młodzieży izraelskiej wyznaczać ją miała nauka płynąca z Pięcioksięgu Mojżesza i ksiąg proroków. Obowiązkiem było znać historię oraz dzieje polsko-żydowskiej wspólnoty losów, oddawanie należnego Polakom szacunku za stworzenie warunków dla pokojowego współistnienia i wdzięczność za nadane prawa i przywileje. Szczególną uwagę zwrócił na projekty ustaw Butrymowicza, zmierzające do zniesienia różnic stanowych i uczynienia z Żydów równoprawnych obywateli państwa⁶⁷. Nawet jeśli pozostały w sferze niezrealizowanych projektów dyskutowanych w czasie obrad Sejmu Wielkiego, stanowiły o wartości przemian ustrojowych, jakie niosła za sobą konstytucja majowa. Stały u początków myślenia o wspólnocie państwowej i narodowej. Jakob, nauczyciel asymilator, wskazywał na nie jako istotę idei konstytucyjnych. Tak jak Deiches, zmierzał do tego, by mimo dzielących obie społeczności różnic kulturowych i religijnych, Żydzi stali się pełnoprawnymi i współodpowiedzialnymi za losy kraju obywatelami.

Na koniec spośród wielu broszur i prac warto wspomnieć o dwóch wydawnictwach zbiorowych, przygotowanych przez publicystę i historyka Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie oraz prawników i notariuszy Gwidona Pogonowskiego, Ludwika Janischa i Michała Jaworskiego w Kołomyi. Dwutomowe opracowanie Bartoszewicza, popularyzowało wiedzę historyczną, prócz przedruku ustawy rządowej z 3 maja 1791 r. zawierało broszury, bajki polityczne, satyry i wiersze autorstwa m.in. Hugona Kołłątaja, Adama Krasińskiego, Stanisława Staszica, Franciszka Jezierskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Trembeckiego oraz kronikę dni majowych zestawioną przez autora. Cenne były zwłaszcza niepublikowane dotąd materiały źródłowe zawierające korespondencję Stanisława Augusta oraz zaczerpnięte z prasy opisy przebiegu uroczystości setnej rocznicy konstytucji w dzielnicach polskich, a także Europie i Ameryce⁶⁸. Drugie ze wspomnianych wydawnictw, *Kołomyjska księga pamiątkowa*, stanowiło zbiór luźno związanych ze sobą artykułów dotyczących m.in. Pokucia, z których tylko jeden odnosił się do ustawy rządowej, a w zasadzie stanowił opis uroczystości pierwszej rocznicy konstytucji świętowanej w Warszawie w 1792 r.⁶⁹ Credo publikacji, z którym jak należy rozumieć, utożsamiała się miejscowa inteligencja, stanowił tekst Gwidona Pogonowskiego zatytułowany *Pogotowie*. Idee konstytucji majowej zostały

⁶⁷ M. Jacob, *Na pamiątkę Konstytucji 3. Maja 1791, napisał..., rzeczywisty nauczyciel religii mojż. wyzn. przy szkołach publicznych w Gorlicach dla dzieci Izraela*, Gorlice 1891, s. 5–9.

⁶⁸ K. Bartoszewicz, *Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja zebrał i wydał...*, t. 1 i 2, Kraków 1891.

⁶⁹ E. Starzeński, *Pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji 3. Maja 1791 roku*, w: *Kołomyjska księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia Konstytucji Polskiej z dnia Trzeciego Maja r. 1791*, Kołomyja 1891, s. 91–98.

w tym przypadku sprowadzone do działań prowadzonych w ramach uprawnień przyznanych przez rządy, zapobiegających skutkom asymilacyjnej i wynaradawiającej polityki państw zaborczych. Miały stanowić nie tylko doraźny element walki o utrzymanie tożsamości narodowej, lecz także stanowić fundament przyszłej niepodległości. Tworzyły go prowadząca do świadomego obywatelstwa edukacja, dbałość o rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu oraz demokratyzacja życia społecznego i politycznego. Szansą na realizację postulatów miało być powołanie towarzystwa pod nazwą Związek Demokratyczny Polski, pod patronatem narodowo-demokratycznej lewicy sejmowej⁷⁰.

Wracając do postawionego na początku pytania o wartość poznawczą prac poświęconych konstytucji majowej, należy zwrócić uwagę na charakteryzujące je gatunki pisarstwa historycznego. Najczęściej przybierały one formy mieszane, tj. opracowań utrzymanych w konwencji popularnonaukowej i publicystyki historycznej. Cechująca je synkretyczność gatunkowa wiązała się z różnorodnością ujęć i poruszanych przez autorów wątków tematycznych. Najczęściej jednak stanowiły one przenośny sposób mówienia o problemach bieżących, istotnych dla społeczeństwa. Autorzy wprawdzie powoływali się na opracowania naukowe, przywoływali postaci historyczne, opisywali wydarzenia, ale często robili to w sposób selektywny, pozwalający na dowolność interpretacyjną. To co miało sankcjonować prawdziwość wywodów, przybierało ostatecznie formę argumentacji apriorycznej, nastawionej na kształtowanie określonych przekonań politycznych i odpowiadających im postaw społecznych. Informacje na temat ustawy rządowej stanowiły tło i podbudowę dla rozważań nie tyle o faktach, ile o jej wymiarze ideowym, poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o imponderabilia, aktualnym rozumieniu patriotyzmu, godności, honoru, odpowiedzialności. Z pojmowania tych pojęć wynikać miały określone zachowania jednostek tworzących narodową wspólnotę. Konstytucja stawała się elementem polskiej tradycji, istotnym w budowaniu ponadzaborowej jedności i tożsamości Polaków. Broszury dają też wgląd w różnorodność nurtów i programów ugrupowań, stronnictw i stowarzyszeń galicyjskich, podejmujących starania o budowanie własnego zaplecza politycznego. Niektóre z nich osiągnęły kilkudziesięczne nakłady, były rozprowadzane wśród młodzieży, docierały na wieś. Wciąż jednak trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jaki był ich odbiór społeczny, jak głęboki wpływ wywierały na kształt świadomości społecznej i politycznej oraz kultury historycznej ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego.

⁷⁰ G. Pogonowski, *Pogotowie oraz Statut*, w: tamże, s. 19–48.